GAZETA
Wielkiego Xięstwa
POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadworném *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 281. — W Sobotę dnia 30. Listopada 1833.

Wiadomości zagraniczne.

Turcya.

Gazeta Morning Herald zamyka następujące pismo prywatne z Konstantynopola pod d. 10. Października: „Obiegają tu pogłoski o zatargach, które niedawno temu między Ministrami powstać miały, mianowicie między W. Admirałem Tahir Baszą i starym Seraskierem Achmedem Baszą, przyczém Halil Basza, mający się ożenić z córką Sułtana, stanął na stronie starego Seraskiera. Mahmud sprzyjając W. Admirałowi, wezwał do siebie swego przyszłego zięcia i oświadczył mu, iż zawsze jeszcze tyle ma mocy, aby kazać ściąć głowy nieposłusznym urzędnikom; potém wezwał do siebie Seraskiera, który rozumiejąc że los jego już rozstrzygnięty, wszystkie interesa swoje urządził, potém zaś z nieustraszoną miną do pałacu pospieszył, oświadczając Sułtanowi, iż przyszedł aby, jeśli tak ma być, głowę swoję dla państwa poświęcić. Sułtan odpowiedział, iż nie powziął żadnego podobnego zamiaru przeciw zasłużonemu Ministrowi, ale wie on dobrze, że Seraskier uczestniczy w zabiegach skojarzonych na życie jego (Sułtana); jeśli o tém poweźmie pewność i jego na takich uczynkach przydyba, natenczas ani chwilę wahać się nie będzie działać jak przodkowie jego w takim razie działać zwykli i jego wraz z dziećmi jego stracić rozkaże. Seraskier uroczyście ręczył, że nic złego przeciw Sułtanowi nie knuje, a cała sprzeczka na tém się skończyła, że Halil Basza otrzymał rozkaz dania wszystkim Posłom zagranicznym i członkom gabinetu wspaniałego festynu."

Francya.

Z Paryża, dnia 19 Listopada.

Nanowo otrzymało 140 Polaków w Burges rozkaz, aby się z miasta tego oddalili.

Listy z Bordeaux, jako też Memor. Bordelais prawią ciągle o powstaniu w Gallicyi, nie wymieniając jednak ani miejsca, ani przywódzcy tych poruszeń. Przeto téż dotychczas o autentyczności tych doniesień wątpić wypada. — Listy z Bajonny pod d. 13. m. b. zawierają następującą wiadomość o przybyciu brygu francuzkiego do Bilbao: Generał Zabala, dowódzca powstańców, wysłał natychmiast 2 kompanie strzelców przeciw niemu, aby mu wszelkich komunikacyi z brzegami zabronić. Co większa, miał on nawet zakazać Konsulowi francuzkiemu, aby się nie udawał na pokład brygu; wszakże Kapitan onego oświadczył, iż jeśli Generał przy bezecznych swych roszczeniach obstawać będzie, on natychmiast do miasta da ognia. — Karoliści w Irun mają być regularnie urządzeni i przywdziani na sposób angielski. Słychać także,

że rokoszanie zajęli twierdzę Passage, milę od St. Sebastian.

Gazeta w Bajonnie wychodząca, Sentinelle des Pyrenées, pod d. 14. m. b. podaje następujące wiadomości z Hiszpanii: „Poczta Madrycka przybyła tu wczoraj przez Saragossę i Oleron. Przywozi ona listy z Madrytu pod d. 6. m. b. Stolica aż do téj chwili spokojna, o wypadkach w Biskai wiedziano tylko z gazet francuzkich. Cholera ustała była w Sewilli, ale trwała ciągle w Maladze; okazywała się także w Kadyxie. — Z Bajonny wysełają ciągle mnóstwo towarów do Bilbao, gdzie je z łatwością sprzedawają. Dopiero wczoraj zrana Kommissarz pewnego tutejszego domu handlowego pojechał tam wprost przez Irun, podczas kiedy 3 bogatych kupców stamtąd tu przybyło, aby mnóstwo rzeczy wojskowych kupnem nabyć dla Karolistów; ofiarują oni za wszystko brzęczącą gotowiznę. Między Irun i Tolosą stoi 9 batalionów ochotników Karolistowskich; z ilu żołnierzy każdy się składa, nie wiadomo. Irun sam zajęty przez 1500 rokoszan, dobrze ubranych i opatrzonych w broń angielską. Szaniec przedmostowy rzeki Bidassoi, d. 16. zrana przez nich został opanowany. Powstańcy stoją tylko na ćwierć mili od St. Sebastian, i dzierzą w dość znamienitéj liczbie wzgórza pod St. Martin. El Pastor czyni niekiedy wycieczki, ale dla braku wojska nie mogą one ważnych skutków za sobą pociągać.“

W piśmie z Saint-Jean de-Luz pod dn. 14. m. b. czytamy: „Powstańcami, którzy w liczbie 700 ze świtem dn. 12 weszli do Irun, dowodzi Pułkownik Lardizabal; podzielono to wojsko wzdłuż linii, a 200 ludzi wyruszyło, końcem osadzenia Fontarabii. Wczoraj odbył Kapitan woltyżerów, komenderujący połową batalionu stojącego w Behobii, długą rozmowę z przywódzcą powstańców, któréj rezultatów nie znamy. — Konstytucyoniści hiszpańscy, którzy z Irun do Behobii uszli, wczoraj na okrętach do Socoa się puścili, aby się połączyć z swymi towarzyszami broni w San Sebastian. — Okręt jeden francuzki przez statek powstańców z Bilbao zabrany i do wspomnionego portu sprowadzony został. Podporucznik okrętowy Jonka, Komendant stojącego na przystani Bajońskiéj okrętu, właśnie w téj chwili tu przybywa, i zajmuje się obecnie uzbrajaniem statku (Trincadour) z 30 marynarzami, mającego się udać do Bilbao; rozumieją, iż ma sobie poleconą missyą względem wspomnionego wypadku.“

Konstytucyonista zawiera list prywatny z Madrytu donoszący: „Pan Gareli, członek Rady Regencyjnéj, uczynił wniosek względem oskarzenia Ministrów Zea Bermudez i Cruz: 1) iż nie rozbroili ochotników rojalistowskich, chociaż wiedzieli o ich nieprzyjaniu sprawie Krolowéj; 2) iż nie przyjmowali żadnego układu z Anglią i Francyą względem Portugalii; 3) iż wspierali Don Miguela. Atoli Rada Regencyjna, nie chcąc przerywać potrzebnéj zgodności z Ministeryum, odłożyła to oskarzenie do późniejszego czasu.

Generał Lejeune otrzymał rozkaz udania się do armii Pirenejskiéj. Generał Fabvier ma objąć dowództwo jednéj z dywizyi, które stoją przy Katalonii.

Portugalia.

Z Lizbony, dnia 10. Listopada.

Tutejsza Chronica zawiera następujące i krótkie doniesienie o potyczce stoczonéj pod Alcacer do Sal: „Dnia 3. m. b. Pułkownik Lemos zgromadziwszy wszystkie pod wodzą jego będące wojska, wynoszące 1500 piechoty i 150 jazdy, uderzył na nasze wojsko stojące w Alcacer do Sal, złożone z 200 piechoty liniowéj, 200 ochotników i 25 jazdy i komenderowane przez Pułkownika Florencio. Mimo szczupłości sił swoich stawiali jednak nasi mocny opor; wszakże gdy jazda przemagająca na nich uderzyła, widzieli się w konieczności ustąpienia z zajętego stanowiska, aby się poczęści w Palmelli, poczęści w Setubal na nowo skoncentrować. Tylko bardzo mała liczba nie stanęła na przeznaczonych miejscach, a nieprzyjaciel nie odważył się daléj posunąć, jak aż do Alcacer do Sal.“

O innéj potyczce wyraża taż Chronica: „Przed utarczką pod Alcacer do Sal, korpus nieprzyjacielski pod Aliea de San Luis, 6 mil od Sal de Sinnes, przez oddział wojska konstytucyjnego na głowę został porażony. Uderzenie naszych było tak gwałtowne, że nieprzyjaciel po krótkim oporze z miasta uszedł i 35 zabitych jako téż mnóstwo żywności i innych zapasów zostawił.“

Zarazem donosi Chronica co następuje: „Przybywają tu ciągle zbiegi, aby się przyłączyć do armii konstytucyjnéj. Dnia 7. m. b. stanęli Major Casta i Kapitan Maja, oba oficerowie inżynieryi, opuściwszy służbę Don Miguela, w głownéj kwaterze w Cartaxo. W ciągu Października przybyli następujący zbiegowie do linii pod Lizboną: 5 oficerów z rozmaitych korpusów, 1 kadet, 21 podoficerów, 12 doboszów i trębaczy, 153 sierżantów i prostych, w ogóle 192 ludzi. Oprócz tego przyłączyło się do nas, jednak nie z wojska Don Miguela, 5 oficerów przez Don Miguela na wygnanie skazanych, jeden urzędnik z wydziału sekretaryatu, jeden Kommissarz policyi, trzech nauczycieli i kilku studentów, w ogóle 40 osób.“

Taż gazeta pisze: „Dnia 1. i 2. wylądował oddział załogi Portskiéj, pod dowództwem Brygadiera Franca, w zatoce pod Nazareth. Korpus ten nieprzyjaciela wielkiego nabawi kłopotu i dzielnie popierać będzie operacye armii naszéj.“

Anglia.

Z Londynu, dnia 19. Listopada.

Times donosi wedle listów z Madrytu pod dn. 8. m. b., że uznanie Donny Izabelli ze strony rządu Wielkiéj Brytanii żadnéj nie podpada wątpliwości.

Z Kadyxu mamy tu wiadomości aż do dn. 10. Listopada, wedle których w południowych prowincyach Hiszpanii wszystko było spokojne. Władze Królowéj, pojmawszy buntowniczego księdza, Cormarino, natychmiast go rozstrzelać kazały.

Niesie pogłoska, że nową zaprojektowano wyprawę do okolic bieguna i że wielu z Kapitanem Ross z téj podróży tylko co przybyłych marynarzy, znowu w téj przyszłéj wyprawie uczestniczyć będzie; mówią nawet dużo, że Kapitan Ross sam otrzyma dowództwo nad tą expedycyą.

Matka Marszałka Bourmont żyje tutaj w Londynie. Małżonka i córki jego są w Paryżu.

Xiążę Schwarzenberg wyjechał stąd do Paryża.

Gazeta Kuryer pisze: „Główny Komitet zniesienia opłaty od okien i domów, odprawił d. 8. b. m. zgromadzenie, na którém jeden z mówców twierdził, iż Król przeczytawszy petycyą z Marylebone, oświadczył: „Lud mój nie powinien przychodzić do nędzy; nie ścierpię tego.“

Gazety północno-amerykańskie z d. 25. Października donoszą z Mexyku, iż Arista i Duran są zamknięci w Guanaxuato.

Rozmaite wiadomości.

Znany i w piśmie naszém często wspominany Ram Mohun Roj umarł po krótkiéj słabości dn. 27. Września w Stapleton-Grove koło Brystolu w Anglii. Przybył do Anglii jeszcze przed rozpoczęciem rozpraw względem odnowienia konstytucyi wschodnio-indyjskiéj, a to aby rządowi angielskiemu udzielić potrzebnych wiadomości w tym względzie i popierać interesa swoich ziomków przez upominanie się o wolny handel z Indyami. Jak wiadomo była rada jego w téj sprawie z wielkim pożytkiem. Bawiąc w Anglii ciągle słabował, ponieważ mu angielskie powietrze tamtejsze nie służyło, tak odmienne od pięknego klimatu jego ojczyzny. Byłto mąż, posiadający wiele talentów i wiadomości, mówił i pisał po angielsku z wielką lekkością, poprawnością, a nawet doborem wyrazów, oprócz tego znajdował się zawsze z taką przyzwoitością i skromnością, że na wszystkich, którzy widzieli go, lub mówili z nim, najprzyjemniejsze robił wrażenie. Osoby najznakomitsze szukały jego towarzystwa; wszelako, lubo żył na wielkim świecie, nie zmienił bynajmniéj prostoty swoich obyczajów, i nigdy nie odstępował od swoich zasad religijnych. Odwiedzał regularnie kościoły unitarystów w Haknej, Moorfields i Essex-street, gdzie nabożeństwa i kazań z wielką uwagą słuchał. Jeden z poufalszych przyjaciół jego udzielił nam o nim następujących jeszcze bliższych wiadomości: „Był on braminem pierwszego rzędu, to jest; przodkowie jego nie pochodzili z Bengalii, lecz z Audhu; i był potomkiem pokolenia braminów, przybyłych do Bengalu z tego ostatniego kraju jeszcze przed zdobyciem mohamedańskiém. Ram Mohun był twórcą własnego szczęścia, wyniosłszy się z niskiéj sfery do wysokiego znaczenia. Umiał bardzo dobrze języki perski i arabski, a nawet nie mało wiadomości posiadał w hebrajskim i indyjskim; podobnież był biegłym w językach sanskryckim i indostańskim. Umiejętność jego mowy angielskiéj tém bardziéj na uwagę zasługuje, ile że dopiero między 20 i 30tym rokiem zaczął się nią zajmować i nie miał nigdy nauczyciela. Ram Mohun byłto pierwszy dobrze wychowany Indyanin, wyznający publicznie, że nie wierzy w religią swojéj ojczyzny, któryto przykład bardzo wielu znalazł naśladowców. Tymczasem nie przyjmował żadnego chrześciańskiego wyznania, a twierdzenie, jakoby był unitarystą, było zupełnie mylne. Biskup Heber nazywał wprawdzie jego i jego zwolenników ateuszami braminów, lecz byłato istotna potwarz, gdyż Ram Mohun był czystym deistą i wierzył w jednego Boga. We względzie politycznym był republikaninem albo radykalistą, jak w Anglii nazywają. Był on w Londynie zawierzytelnionym agentem wielkiego Moguła i sprawił to swojém staraniem, że temu z tronu strąconemu Monarsze dodano do rocznéj płacy 30 tysięcy funt. szterl. W języku sanskryckim znaczą wyrazy: Ram Mohun, człowieka znacznego, który z pokolenia królewskiego pochodzi.

Jeden z dzienników paryzkich wyrachował, iż codziennie w stolicy téj rozchodzi się do 15.000 słoików różu.

O prawdziwym Don Carlosie, synu Filipa II., Króla Hiszpanii, pisze historya, że miał wielkie upodobanie patrzeć jak zające żywcem

pieczono. Raz gdy go jaszczurka w palec ukąsiła, własnemi zębami odgryzł jéj głowę. Trzeba było geniuszu Szyllera, by uszlachetnić tę potworę dziejów.

OBWIESZCZENIE.

Upraszamy szanownych mieszkańców tutejszych, oddychających ludzkością i miłosierdziem, ażeby składki na przyodzianie biednych dzieci i na drzewo dla podupadłych familiów przesłać zechcieli na ręce Rendanta kassy ubogiéj JP. Nitschke, oraz imiennie wymieścili dzieci lub familie potrzebujące podobnego wspomożenia.

Poznań, dnia 26. Listopada 1833.

Dyrekcya ubogich.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcya kasynowa z zbioru za losy wydane na rozmaite roboty damskie, przy otwarciu wczorajszém Kasynu do wylosowania przeznaczone, przesłała mi 150 Talarów na drzewo dla ubogich tutejszego miasta.

Poznań, dnia 26. Listopada 1833.

Nadburmistrz.
Behm.

ZAPOZEW EDYKTALNY.

Nad summą kupna dobr Dąbrowki w powiecie Poznańskim położonych, dawniéj Franciszka Urbanowskiego własnych, 81,500 Tal. wynoszącą na wniosek jednego z wierzycieli realnych proces likwidacyjny otworzonym został. Termin do zameldowania wszelkich pretensyi do rzeczonéj summy kupna na

dzień 18. Marca 1834,

przed południem o godzinie 10 przed Sędzią Brückner w naszéj Izbie dla stron wyznaczony, na który wszyscy wierzyciele, a mianowicie:

a) sukcessorowie Katarzyny z Radolińskich rozwiedzionéj Urbanowskiéj,
b) Antoni Chłapowski,
c) Kommissarz ekonomiczny Linke,
d) Stanisław Krzyżanowski, dzierzawca,
e) Antoni Szamocki,

pod tém zagrożeniem zapozywają się, iż w razie niestawienia się z wszelkiemi swemi pretensyami do dóbr, teraz summy kupna, wykluczeni, i im dla tego wieczne milczenie tak naprzeciw okupicielowi tychże dóbr jako téż wierzycielom, między których summa kupna podzieloną być ma, nakazaném będzie.

Ci którzy osobiście stanąć nie chcą, lub którym na znajomości tu ustanowionych Kommissarzy sprawiedliwości zbywa, Kommissarze sprawiedliwości Hoyer, Maciejewski, Weymann i Giersch na pełnomocników proponują się.

Poznań, dnia 28. Września 1833.

Król. Pruski Sąd Ziemiański.

AUKCYA.

W środę dnia 11. Grudnia 1833. i dni następnych, przed południem od godziny 9. do 12 i po południu od godziny 2. do 5. sprzedawać będę sposobem publicznéj licytacyi w domu złotnika Pana Blau przy Garbarskiéj ulicy Nro. 382. różne meble z mahoniowego i brzozowego drzewa, bieliznę, pościel i garderobę, jako téż nowy fortepian, który w dniu 11. m. p. przed południem między godziną 11. i 12. sprzedanym będzie, i odtąd codziennie od godziny 10. do 4. widzianym być może.

Poznań, dnia 28. Listopada 1833.

Castner,
Król. Kommissarz aukcyjny.

Doniesienie handlowe.

Otrzymałem już wszystkie moje włoskie owoce zimowe.

Włoskie marony czyli duże kasztany,
długie i okrągłe tureckie orzechy,
świeże figi,
elblągskie minogi,
marynowany jesiotr,
przednią oliwę prowancką,
przedni rum *Jamaika*, arak de Goa i
piękne cytryny z Messyny i Malagi, dla

biorących sto sztuk i pojedyńczo w cenach nader umiarkowanych, poleca

J. Verderber.

Prawdziwy francuzki normalny szuwaks świecący się fabryki P. J. Duchesme w Bordeaux.

Ten szuwaks odznaczający się przez swą szczególniejszą wartość, ponieważ z takich tylko składa się ingredyencyi, które rzemień razem jak najdłużéj konserwują i mu miękkość, gibkość, a przytém najpiękniejszy i najczarniejszy glanc nadają, nie zaś jak się u najwięcéj fabrykantów zdarza, z ostrych, rzemień prędko niszczących kwasów składające się, znajduje się w Poznaniu na składzie i sprzedaje się tylko u JP. Karola Senftleben w puszkach $\frac{1}{4}$ funtowych po 5 sgr., $\frac{1}{8}$ funtowych po $2\frac{1}{2}$ sgr. wraz z karteczką wskazującą sposob używania tego szuwaksu.

A że szuwaks ten roztwarza się i tym sposobem prawie czternastokrotną ilość wydaje, przeto sobie ztąd wnosić można, jak nader niska tego fabrykatu jest cena.

A. E. Mühlchen, w Reichenbach,
Główny Kommissarz JP. P. J. Duchesme w Bordeaux.